

Kiedy mali chłopcy zaczynają grać w piłkę, marzą o tym, żeby trafić do wielkiej drużyny, wygrywać razem z nią, być uwielbianym przez kibiców. Czy może być coś lepszego? Może: odnoszenie i świętowanie sukcesów razem z bratem. Przekonani są o tym Nicolas i Guillermo Burdisso. Dzieli ich osiem lat, łączy boiskowa pozycja i miłość do piłki. Dziennikarzowi "La Romy" opowiedzieli o swojej przygodzie wśród Giallorossich.

Historia sportu jest bogata w przykłady wielkich braci. W jeździe konnej bracia D`Inzeo, we wioślarstwie bracia Abbagnale, a ostatnio bracie Molinari w golfie i bracia Bergamasco w rugby. No i siostry Williams w tenisie. Także piłka nożna nie wyłamuje się z tej tradycji. Wystarczy spojrzeć na braci Inzaghi, Mazzola, Baresi, a za granicą także De Boer w Holandii i Neville w Anglii. Teraz może także Roma będzie miała swoich braci, dwa filary obrony, po raz pierwszy od bardzo dawna, od czasów Carlosa Bianchiego, kiedy do zespołu należeli Andrea i Daniele Conti, synowie Bruno Contiego. Jeśli chodzi o starszego z braci Burdisso, Nicolasa, to nie ma chyba żadnych wątpliwości, bo jego CV mówi samo za siebie. Widzieliśmy i podziwialiśmy go w ubiegłym sezonie, a Ranieri i zarząd koniecznie chcieli go w swoim zespole. Jeśli chodzi o Guillermo, to wiąże się z nim wielkie nadzieje. Jest młodszy i wyższy, zobaczymy więc, czy okaże się też lepszy. Zanim się tego jednak dowiemy dwaj bracia trenują razem na boiskach Trigorii, choć nie mieli do tej pory - z takich czy innych powodów - okazji do wspólnego występu.

Panowie, czy myśleliście kiedyś, że pewnego dnia będziecie grali razem?

N: Prawdę mówiąc nie. Miałem nadzieję, że tak będzie, ale biorąc pod uwagę różnicę wieku - 8 lat - myślałem, że to niemożliwe. Potem Guillermo wszedł do młodzieżówki Rosario i od tej pory zawsze marzyłem, że może się uda. Teraz zobaczymy, czy uda nam się pobić rekord jeszcze z trzecim bratem, który ma na razie tylko 9 lat.

G: Nie. Rzeczywiście nie trudno przyznać, że to zaskakujące. Kiedy zostałem zawodowym graczem w Argentynie, on był już idolem, który gra w Europie. Ale w życiu nie można nigdy mówić nigdy. I oto jesteśmy.

Brat w szatni to marzenie czy koszmar?

N: Marzenie. Choć między nami jest spora różnica wieku, to wspaniale jest mieć go tutaj i czuć, że moja rodzina jest jeszcze bliżej mnie. W domu na pewno wszyscy są szczęśliwi, wiedząc, że jesteśmy tutaj razem.

G: Dzięki Nicolasowi zadomowiłem się w nowym mieście i w nowej drużynie. Poza tym na treningach to dla nas dodatkowe wyzwanie i myślę, że może pomóc nam obu.

Kto jest ulubieńcem mamy?

N: Mama to zawsze mama, ale chyba w pierwszych latach była bardziej przywiązana do mnie. Także dlatego, że już jako trzynastolatek opuściłem dom. Potem jednak to ja stałem się tym, który musi czuwać nad bratem. Może dzisiaj powiedziałbym, że to mój brat jest ulubieńcem, ponieważ jest młodszy i na pewno więcej czasu spędził z nimi w domu.

G: Ja na pewno byłem dłużej w rodzinnym domu, ale wiem, że bardzo kochają Nicolasa i całą jego wspañałą rodzinę.

Kto z was jest lepszy?

N: Jesteśmy bardzo podobni. Obaj mamy duży temperament. Nasza rodzina nauczyła nas zawsze dawać z siebie wszystko, na boisku i poza nim.

G: Jesteśmy do siebie dosyć podobni, ale Nicolas jest bardziej doświadczony. Mam nadzieję, że pewnego dnia osiągnę jego poziom i będę odnosił takie same sukcesy.

Czego zazdrościsz bratu?

N: Pięknę pytanie. Na pewno on jest mocniejszy fizycznie, więc bardziej widoczny pd tym względem na boisku. Tęgo nie da się kupić. Druga cecha to uderzenie głową.

Mam nadzieję, że będziecie mogli szybko zobaczyć na boisku, do czego jest zdolny.

G: Wszystkiego... [śmieję się - od red.] Na pewno zazdrozczę mu boiskowego "pazura" i tej energii, jaką wnosi na boisko. Jak prawdziwy lider.

Kto z was bardziej lubi rywalizację?

N - G: Obaj!!!

G: Na szczęście gramy razem. Inaczej to by była ciągła kłótnia.

N: My, Argentyńcy, jesteśmy bardzo emocjonalni, dajemy z siebie wszystko na boisku i to jest najważniejsze. W świecie piłki, żeby przeżyć, trzeba zawsze dawać z siebie wszystko.

Dlaczego wybraliście ten sam sport i tę samą pozycję?

N: Najpiękniejsze jest to, że nasz ojciec też był piłkarzem zawodowym i on też grał na środku obrony. Może mamy to w genach.

G: Z takimi warunkami fizycznymi albo mogliśmy być środkowymi obrońcami, albo zająć się innym sportem.

Kiedy byliście mali, kto wygrywał pojedynki jeden na jeden?

N: Na treningach często gramy przeciw sobie. Można powiedzieć, że ogólnie jest remis.

G: Piękny pojedynek w rodzinie, w którym nikt nie cofa nóg.

Zmierzyliście się na boisku jako przeciwnicy?

N: Przed Mistrzostwami Świata w Niemczech graliśmy w towarzyskim meczu w przeciwnych drużynach. To była Argentyna Under 20 przeciw dorosłej reprezentacji Argentyny.

Wasz piłkarski idol sportowy?

G: Na pewno mój brat. Wzór na boisku i poza nim.

N: Muszę tutaj wspomnieć o moim ojcu. To był mój pierwszy mistrz.

Wzór do naśladowania pośród piłkarzy?

N: Kiedy byłem w młodzieżówce Boca Juniors, w pierwszej drużynie grał nasz stary znajomy Walter Samuel, który zawsze był dla mnie wzorem. Moje marzenie się

spełniło, kiedy zadebiutowałem w nim w pierwszej drużynie. Argentyna zresztą miała w swojej historii wspaniałych środkowych obrońców, jak Ayala, Ruggeri i wielu innych.

G: Ja prosiłem mojego brata, żeby mi wysyłał swoje koszulki meczowe. Nazwisko i tak było to samo.

Trzy przymiotniki, które opisują Twojego brata?

N: Obserwator, opanowany, bardzo dojrzały jak na swój wiek.

G: Wysoki, przystojny... Żartuję! Na pewno to charyzmatyczny lider obrony.

Wada?

N: Może właśnie to, że jest za bardzo dojrzały, sprawia, że za bardzo się kontroluje w czasie gry. Gdyby nie był dla siebie tak surowy, to mógłby dać z siebie więcej.

G: Jest za bardzo perfekcjonistą. A poza tym, kiedy budzi się rano, jest naprawdę nieznośny...

Najtrudniejszy do upilnowania napastnik?

N: Jest ich wielu. Zawsze najbardziej się obawiałem Adriano, z którym musiałem się często mierzyć w reprezentacji.

G: Nie grałem zbyt dużo, ale mogę Ci podać nazwisko Argentyńczyka, którego dobrze znacie: Pastore. Ostatni raz, kiedy się z nim zmierzyłem, zostałem na boisku tylko 10 minut.

Najlepsza i najgorsza rzecz w tej pracy?

N: Najgorsze jest to, że trzeba długo przebywać z dala od rodziny w czasie zgrupowań i wyjazdów na mecze. Wspaniałe jest to, że możesz wykonywać pracę, która ci się podoba.

G: Najpiękniejsze jest to, że możesz poznać mnóstwo ludzi i miejsc. Najgorsze? Muszę to dopiero odkryć. Może konieczność opuszczenia swojego kraju i przyjaciół.

Sport i nauka. Jaka jest wasza rada dla chłopca, który marzy o tym, żeby zostać piłkarzem?

N: Zawsze dawać z siebie wszystko, dążąc do osiągnięcia wyznaczonych celów. Bez żalu i bez oszczędzania się.

G: Rada, jaką mogę dać takiemu chłopcu, jest taka sama, jakiej udzielił mi Nicolas przed wyjazdem do Rzymu. Dawać z siebie wszystko na treningach i starać się uczyć jak najwięcej od wszystkich, od trenera i od kolegów.

Z kim spośród kolegów z drużyny spotykasz się najczęściej?

N: Mamy tutaj wspaniałą grupę kolegów, jest o wiele bardziej "włoska" w porównaniu do Interu. Dobrze się tutaj czuję z wszystkimi: z Perrottą, De Rossim, Pizarro, Juanem i Donim, ale też z innymi.

G: Przyjechałem niedawno i z powodów językowych lepiej się czuję z "Hiszpanami", Pizarro i Castellinim, którego żona jest Hiszpanką. Oczywiście, z powodu wieku, więcej czasu spędzam z młodymi, Greco i Rosim.

Kto może być dodatkową bronią Romy w tym roku?

N: Myślę, że naszą dodatkową bronią jest grupa, ale jeśli mam wymienić jednego gracza, który mnie zadziwił i który może nie przyciąga uwagi, na jaką zasługuje, to będzie to Matteo Brighi. On daje z siebie wszystko, jest spoiwem na boisku i poza nim, robi zawsze więcej, niż tylko wykonuje swoje zadanie taktyczne.

G: Mnie zadziwił Perrotta. Wiedziałem, że jest mocny, ale nie sądziłem, że można tyle biegać i dogrywać tyle piłek.

Relacje z miastem i z kibicami?

N: Miasto jest jedyne w swoim rodzaju, nie trzeba więcej dodawać. Doping jest podobny to argentyńskiego. Kibice są naprawdę gorący, a piłka nożna jest radością dla wielu osób.

G: Miasto jest wspaniałe a ja jestem szczęściarzem, że mam tutaj brata, który robi za przewodnika. Kibice są pełni pasji i to ma kluczowe znaczenie dla nas, kiedy wychodzimy na boisko.

Gdzie widzisz siebie za 10 lat?

N: Jestem raczej niespokojną osobą i często zadaję sobie to pytanie. Mogę tylko powiedzieć, że mam nadzieję, że będę tak szczęśliwy jak dzisiaj, na pewno z moją rodziną i w piłkarskim świecie, ponieważ to właśnie kocham.

G: Mam nadzieję, że Nicolas przestanie grać i dzięki temu ja będę miał wolne miejsce [Nicolas dodaje, żeby brat uważał, bo może zostanie trenerem... - od red.]. Mam nadzieję, że uda mi się być jak mój brat, nie wiem, czy tutaj czy w Argentynie.

Argentyna: co znaczy występować w koszulce waszej reprezentacji?

N: Dla nas, piłkarzy z Ameryki Południowej, to spełnienie marzeń. Gracze jak Maradona, Batistuta i inni przekazali całemu krajowi poczucie patriotyzmu i dzisiaj i my to czujemy.

G: Miałem okazję ją włożyć tylko raz i mogę powiedzieć, że to niepowtarzalne doświadczenie. W tej koszulce nie ma spotkań towarzyskich.

Na koniec: co możesz obiecać kibicom?

N: Mamy wielką drużynę, więc musimy wygrywać. Życzę sobie tego, ponieważ ciągle wierzę, że wygrywanie tutaj ma szczególny smak.

G: Ja mogę tylko obiecać, że dam z siebie wszystko na treningach i że będę gotowy, kiedy przyjdzie moja kolej. Mam nadzieję, że pokażę te dobre rzeczy, które pokazałem już w Argentynie i że odwdzięczę się za zaufanie trenera i klubu.

Szybkie pytania:

Ulubione danie?

N: Tradycyjne grillowane mięso po argentyńsku.

G: Tradycyjne grillowane mięso po argentyńsku.

Samochód?

N: Mercedes ML

G: Mini Cooper

Numer buta?

N: 43

G: 44

Wzrost?

N: 1,83

G: 1,89

Waga?

N: 81 kg

G: 86 kg

Rok urodzenia?

N: 1981

G: 1988

Numer na koszulce?

N: 29

G: 25

Zabytek w Rzymie?

N: Koloseum

G: Koloseum

Miasto na świecie?

N: Rzym (jest wyjątkowy)

G: Rosario

Ulubiony kolor?

N: Granatowy

G: Ciemnoczerwony

Program Tv?

N: Senza Censura (Bez cenzury)

G: Striscia la notizia

Gra komputerowa?

N: Nie gram

G: PES

Aktor?

N: Robert De Niro

G: Tom Hanks

Aktorka?

N: Monica Belucci

G: Rachel Mc Adams

Muzyk?

N: Radiohead

G: Rolling Stone

Film?

N: Imperium słońca

G: Gladiator

Braterskie duety w Romie

Nicolas i Guillermo Burdisso to bracia występujący w barwach Romy podobnie jak w

latach 1960-1997 synowie Bruno Contiego. Zarówno Daniele (dziś w Cagliari), jak i Andrea mieli okazję wystąpić w pierwszej drużynie Giallorossich, a ten pierwszy strzelił nawet gola Perugii. Po tym jednym sezonie jednak ich drogi się rozeszły. Daniele wystąpił w Romie 5 razy, a Andrea 2. Przygoda braci Mattel (I i III) była jeszcze krótsza, ponieważ rozegrali razem tylko jeden mecz i to w dodatku towarzyski: Macerata-Roma 2 marca 1930. Z kolei bracia Canevale i bracia Giannini nie zdołali nigdy pojawić się na boisku w tym samym meczu. Z pierwszej dwójki tylko Andrea grał dla Romy w latach 90, podczas gdy Germano był w Primaverze od początku lat 80 razem z Righettim, Di Mauro i Giuseppe Gianninim, potem kapitanem i mitem Romy w przeciwieństwie do swojego brata, Corrado, który nigdy nie zadebiutował w pierwszym zespole, choć wygrał Torneo di Viareggio. W latach 40 blisko wspólnej gry w Romie byli bracia Fusco. Tonino grał dla Giallorossich od 1933 do 1940, podczas gdy Niccola walczył dla Giallorossich w latach 1943-1945 i przeniósł się do Catanii właśnie w momencie, kiedy Tonino wracał do Romy na prośbę trenera Degniego.

Skany artykułu:

<http://imageshack.us/photo/my-images/96/burdissobrotherswywiadz.jpg/>

<http://imageshack.us/photo/my-images/200/burdissobrotherswywiadz.jpg/>

<http://imageshack.us/photo/my-images/84/burdissobrotherswywiadz.jpg/>

Autor: kaisa